

opusdei.org

Via Appia - Regina viarum

Wspomnienie pierwszych chrześcijan, surowość starożytnej drogi, ruiny wspaniałych starych budowli, cyprysy i sosny wzdłuż drogi, cisza i samotność na Via Appia stały się uwieńczeniem dnia, w którym św. Josemaría otrzymał pozwolenie na urządzenie pierwszego tabernakulum w ośrodku w Rzymie.

09-07-2018

W roku 312 przed Chrystusem senator Appiusz Klaudiusz został mianowany cenzorem Republiki Rzymskiej. Podczas jego kadencji zostało zrealizowanych wiele reform i ważnych dzieł. Jednak historia wspomina go przede wszystkim ze względu na budowę traktu nazwanego jego imieniem: Via Appia.

Chciano, aby nowa droga polepszyła komunikację pomiędzy Rzymem a Capuą. W ten sposób legiony rzymskie mogły przebywać szybciej odległość stu dziewięćdziesięciu pięciu kilometrów dzielącą oba miasta. Z upływem lat droga była wielokrotnie przedłużana i w II wieku przed Chrystusem dochodziła aż do Brindisi, głównego punktu połączenia morskiego z prowincjami wschodnimi, położonego ponad pięćset kilometrów od Miasta. Cztery wieki później cesarz Trajan wprowadził ulepszenia, które

pozwoili na przejazd wozów i Via Appia stała się jedn z najwazniejszych arterii ekonomicznych cesarstwa. Byla popularna jako „regina viarum” – królowa dróg. Zaslugiwala na te nazwe zarowno dzieki dlugosci jak i nadzwyczajnej pieknoSci: po jej bokach zaczely powstawac rezydencje, swiatynie i mauzolea, co dodawalo nutę splendoru do prostego czaru okolic rzymskich. Bylo to preludium dla wszystkich, na ktorych czekal majestat Wiecznego Miasta.

Via Appia byla swiadkiem niektorych wydarzen waznych dla chrzescijan. W „Dziejach Apostolskich” jest informacja, ze sw. Pawel wszedl do Miasta ta droga: *Tak przybylismy do Rzymu. Tamtejsi bracia, dowiedziawszy sie o nas, wyszli nam naprzeciw az do Forum Appiusza i Trzech Gospod. Ujrzawszy ich Pawel*

podziękował Bogu i nabrał otuchy. (Dz 28, 14-15).

Święty Paweł szedł stawić się przed trybunałem Cezara. Grupa chrześcijan wyszła mu na spotkanie do „Trzech Gospód”, miejsca postoju dla podróżnych około pięćdziesięciu kilometrów od miasta. Niektórzy przemierzali dwanaście kilometrów więcej i doszli do „Forum Appiusza”, gdzie kończył się kanał do żeglowania w kierunku Terraciny. Łatwo sobie wyobrazić wzruszenie św. Pawła. Jest to też obrazowe świadectwo, jak kochali się pierwsi chrześcijanie i jaką czcią otaczali Apostołów.

Na Via Appia znajdują się też Katakumby św. Sebastiana i św. Kaliksta, gdzie od II wieku zostało pochowanych tysiące chrześcijan, wśród nich wielu męczenników. Niektórzy, jak Papież Sykstus II z grupą księży i diakonów, którzy

towarzyszyli mu podczas
odprawiania Mszy Świętej, tam
właśnie oddali święcie swoje życie.

Później, w Średniowieczu, stała się
jedną z najbardziej uczęszczanych
dróg. Podróżowali nią pielgrzymi
udający się do Rzymu, by modlić się
przy grobie św. Piotra.

W końcu istnieje też pewna pobożna
tradycja, wiążąca z tą drogą Księcia
Apostołów. Niecały kilometr od
Bramy św. Sebastiana upamiętnia to
Kościół „Quo vadis?” Według
starożytnego podania, kiedy zaczęły
się prześladowania w 64 roku,
chrześcijanie z Rzymu prosili Piotra,
by schronił się w innym miejscu.
Księżę Apostołów przygotował się do
marszu i wyruszył z miasta o świcie
pewnego letniego dnia.

Niedaleko od Bramy Appiusza
zobaczył Jezusa, który szedł mu na
spotkanie. Piotr zapytał:

- Dokąd idziesz, Panie?
- Idę do Rzymu, by mnie ukrzyżowano.
- Panie – powiedział Apostoł – zostaniesz ukrzyżowany jeszcze raz?
- Tak, Piotrze, jeszcze raz.

Potem Jezus zniknął a Piotr wszystko zrozumiał. Otoczony wschodzącym światłem, zawrócił i skierował swoje kroki ku Rzymowi, gdzie wkrótce potem poniósł męczeństwo.

3 lipca 1946 roku

3 Lipca 1946 roku, o dwudziestej trzydzięci, św. Josemaría spacerował po Via Appia, aby trochę odpocząć. Przybył do Rzymu 23 czerwca i następnego dnia odprawił Mszę Świętą w mieszkaniu przy Città Leonina. Rano tego samego dnia udał się do Stolicy Świętej, w celu omówienia kwestii formy prawnej

Dzieła. Poza tym Założyciel Opus Dei poprosił o pozwolenie, by móc przechowywać Najświętszy Sakrament. Już dzień później nadeszła wiadomość, że Stolica Święta udzielała zezwolenia na posiadanie Tabernakulum.

José Orlandis, który towarzyszył mu podczas podróży do Rzymu i był w Wiecznym Mieście w tych dniach, wspominał po latach: „Ojciec dość mocno cierpiał w tych pierwszych dniach z powodu zmęczenia podróżą i strasznego upału, który zaczął się w Rzymie. Wszystko to spotęgowane było złym stanem zdrowia. *Oto kłoda jest tutaj* – mówił – *udało wam się postawić na swoim!*.”

Jednak wiadomość, że Stolica Święta udzieliła zezwolenia, by mieć w domu kaplicę z Najświętszym Sakramentem, była tą radosną nowiną, która pobudziła całą jego energię i spowodowała, że zaczął ze

wszystkich sił przygotowywać Panu godne przyjęcie. Tak, jak miał w zwyczaju – zwyczaju tego nauczył swoje dzieci, by przechowywać go zawsze w ośrodkach Opus Dei – przeznaczył na kaplicę najlepszy pokój owego małego mieszkania.

Ojciec zaczął chodzić po licznych w Rzymie antykwariatach i sklepach handlarzy starzyzną, w poszukiwaniu rzeczy niezbędnych do urządzenia kaplicy ze czcią. Szybko udało nam się zdobyć, między innymi, Chrystusa z marmuru, dwa duże świeczniki i cztery stare obrazy, wszystko w dość dobrej cenie. Potem w domu pracował tak intensywnie przy urządzaniu, że my – młodzi – nadążaliśmy za nim z językiem na wierzchu, a kiedy robił się wieczór, byliśmy wyczerpani. *Ojciec – mówiliśmy mu żartując – a mówił Ojciec, że przyjechał jak kłoda! Nie pasuje na kłodę!* W środę 3 lipca, podczas odprawiania Mszy Świętej,

św. Josemaría zostawił Pana Jezusa w Tabernakulum. To było pierwsze Tabernakulum w ośrodku Opus Dei w Rzymie”.

Można sobie wyobrazić radość św. Josemarii. Przed laty napisał: „Czyż nie ogarnia cię radość, gdy idąc swoją codzienną drogą pośród ulic miasta odkrywasz jeszcze jedno tabernakulum?” (Droga, 270). Teraz to marzenie właśnie spełniło się... w Rzymie!

Były to dni bardzo intensywne, tak więc wieczorem zrobili sobie zasłużony odpoczynek. O dwudziestej trzydzieści, akurat kiedy zachodziło słońce, pojechali na Via Appia. Dla tego, kto zna to miejsce, nie będzie trudno wyobrazić sobie całą scenę: wspomnienie pierwszych chrześcijan, surowość starożytnej drogi, ruiny wspaniałych starych budowli, cyprysy i sosny wzdłuż drogi, cisza i samotność

charakterystyczne dla późnej godziny dnia..., a wszystko skąpane w delikatnym blasku zachodzącego słońca. W pobliżu Rzymu, teren, przez który biegnie droga, jest płaski. W każdą stronę można zobaczyć rozciągający się horyzont. W tych szerokościach geograficznych patrzeć na zachód słońca, z jego intensywnymi pomarańczowymi barwami, to nadzwyczajne widowisko. Dlatego nie byłoby dziwne, gdyby jego dusza, dusza zakochanego, szczególnie dotknięta przez wydarzenia tego dnia i piękność, którą mógł kontemplować dookoła, zaczęła wznosić się i marzyć o Opus Dei rozwiniętym na przestrzeni czasu i o swoich dzieciach zbliżających dusze do Boga w świecie, poprzez apostołstwo, które praktykujemy tak jak pierwsi chrześcijanie.

Katakumby św. Kaliksta

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/via-appia-
regina-viarum/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/via-appia-regina-viarum/) (04-08-2025)